

MAGDALENA ZARÓD

<https://orcid.org/0000-0002-6044-7176>

Uniwersytet Warszawski

DOI 10.31648/pl.4712

***Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W. S. – patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza)***

***Born Jan Dęboróg, the History of His Family, Heads and Hearts, Told by Him Himself and Written Down in the Form of Rhythm by W. S. – Patriotism in the Tale by Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)***

**Słowa kluczowe:** Syrokomla, patriotyzm, naród, tradycja, gawęda

**Key words:** Syrokomla, patriotism, nation, tradition, tale

Ludwik Władysław Franciszek Kondratowicz urodził się w 1823 roku na Mińszczyźnie, we wsi Smolhów, a zmarł w 1862 roku w Wilnie, pozostawiwszy po sobie bogatą spuściznę literacką. Pod prawdziwym imieniem i nazwiskiem bał się jednakże publikować w związku z surową krytyką swoich pierwszych prac, dlatego też z nazwy własnego herbu wziął pseudonim „Syrokomla”, a z trzech imion wybrał drugie imię – Władysław, i pod tak skonstruowanym pseudonimem powziął decyzję o publikacji swoich dzieł.

Jedną z najważniejszych prac w dorobku literackim Władysława Syrokomli jest niewątpliwie przeziąknięta patriotyzmem gawęda szlachecka pt. *Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W. S.* (Syrokomla 1970), pisana przez niego w latach 1847–1851, a wydana po raz pierwszy w 1853 roku. Syrokomla pisaniu tej gawędy poświęcił dosyć dużo czasu, patrząc z perspektywy jego krótkiego życia, bowiem utwór ten wymagał od poety większego niż dotychczas nakładu pracy i poświęcenia<sup>1</sup>. Józef Ignacy Kraszewski zwrócił nawet uwagę na to, iż od Wła-

---

<sup>1</sup> Władysław Syrokomla pisał nawet w jednym z listów do swojego przyjaciela Józefa Ignacego Kraszewskiego, że „*panem careo* muszę ciągle coś drukować, a nie co dzień można zdobyć się na *Dęboroga*” (cyt. za: Kraszewski 1863: 81).

dysława Syrokomli ciągle żądano czegoś więcej: „Chciano od niego koniecznie epopei, wielkich i obmyślanych tworów, gdy natura lirnika powoływała go tylko do pieśni, do gawędy, do tego, co się leje samo z duszy [...]” (Kraszewski 1863: 4). Dlatego też utwór ten, będący przedmiotem niniejszego artykułu – doskonały przykład ilustrujący specyficzne ujęcie gawędy, które wykrystalizowało się pod piórem „hardego lirnika wioskowego” (Fornalczyk 1972) – można traktować w dwójaki sposób: albo jako rodzaj jego manifestu światopoglądowego, albo jako sposób podsumowania przez niego swoich dotychczasowych dokonań artystycznych.

Twórczość Ludwika Kondratowicza jako przeciętnego szlachcica żyjącego w latach 1823–1862 jest przede wszystkim wyrazem nastrojów społeczeństwa znajdującego się na pograniczu dwóch epok: romantyzmu i pozytywizmu. Za powyższym założeniem przemawia już sam tytuł gawędy, sugerujący, że stanowi ją dzieje rodu – ujęte w aspekcie historycznym, głowy – ze wskazaniem na klasycystyczne poglądy samego autora, kształtujące się pod wpływem zarówno nauk pobieranych w szkole, jak i atmosfery domowej oraz własnych poszukiwań i zainteresowań materia oświeceniową, a także serca – zawierające wątek miłości romantyczno-sentymentalnej<sup>2</sup>. To właśnie twórcy pozytywizmu dobitnie akcentują demokracizm obecny w gawędzie *Urodzony Jan Dęboróg*.

Źródłem tego rzekomego pozytywizmu, na co zwraca uwagę Mieczysława Romankówna, nie był jasny i klarowny prąd społeczno-ideowy, który miałby na celu wprowadzenie jakichś istotnych zmian w porządku społecznym (Roman-kówna 1947: 105). Patriotyzm Syrokomli wypływał z potrzeby serca, a jego humanitaryzm był wyrazem rozpaczliwej ucieczki przed postępującą ekonomizacją społeczeństwa. Indywidualny, romantyczny eskapizm ku religii i poezji nie stawił go jednakże w jednym rzędzie z romantycznymi wieszczami, np. Adamem Mickiewiczem, z którego twórczości notabene wielokrotnie czerpał. Syrokomla świadomie zrezygnował z roli przewodnika narodu na rzecz zanurzonego w tradycji oralnej lirnika-grajka cieszącego się posłuchem i czcią ludu, co nie zmienia faktu, że jego patriotyczna „praca piórem” miała jednak charakter zarobkowy, bowiem dzięki niej utrzymywał siebie i swoją liczną rodzinę.

*Urodzony Jan Dęboróg* został opracowany bardzo starannie, gdyż miał to być utwór programowo-sztandarowy nowej, odnowionej szkoły poetyckiej. Według obowiązujących wówczas kryteriów romantyczna poezja polska dzieliła się na dwie szkoły: litewską, do której należeli Adam Mickiewicz, Antoni Edward Ody-niec czy Stefan Witwicki, oraz ukraińską, której przedstawicielami byli Juliusz Słowacki, Antoni Malczewski czy Seweryn Goszczyński (Krzyżanowski 1925: 114). Pierwszej z nich, czyli szkoły litewskiej, wytrwale bronił Kraszewski, bo-wiem za źródło poezji uważał on dzieje i podania ludowe związane z różnymi miejscowościami, a więc na wskroś patriotyczne. W takie poglądy wpisywał się

<sup>2</sup> Kraszewski pisał o nim nawet: „Biedny Syrokomla należał do tych właśnie wybranych istot, z których wedle narodowości rodzą się we Francji Musset, w Niemczech Heine, w Anglii Stern” (Kraszewski 1863: 5). Pisownia została uwspółcześniona przez autorkę artykułu.

Syrokomla, który przez swoje przywiązanie do „jednej litewskiej mogiły” (Syrokomla 1970: 140) zbudował zręby szkoły litewskiej niejako na wytycznych Kraszewskiego.

Gawęda jako nowy rodzaj literacki pojawiła się już w 1833 roku w równie patriotycznych *Pieśniach Janusza*, a w nich w utworze pt. *Wieczór przy kominie* napisanym przez szlachcica Czechowskiego – wspaniałego sarmackiego gawędziarza, który dwunastozgłoskowcem opiewa przygody Kazimierza Puławskiego. Gawęda ta była swoistą ucieczką w pogodny sarmacki świat, nierzadko pełen iluzji, poszukiwaniem wiecznej szczęśliwości w wolnym kraju i zarazem reakcją na klęskę powstania listopadowego. Późniejsze gawędy, takie jak *Pamiętki J Pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego* (1841) Henryka Rzewuskiego, *Pamiętniki kwestarza w Obrazach litewskich* Ignacego Chodźki, *Kontuszowe pogadanki* (1851) Konstantego Gaszyńskiego, *Gadu-Gadu* (1852) Stefana Witwickiego, a także *Pamiętniki* (1836) Jana Chryzostoma Paska czy *Wojna Chocimska* Wacława Potockiego, pozwoliły odtworzyć mityczne czasy i zarazem „wyrwać się z otaczającej, a jakże przygnębiającej rzeczywistości czasów Mikołaja I i Metternicha” (Bielak 1970: VIII).

Gawęda w wydaniu Wincentego Pola, jako twórcy tego gatunku, jest opowiadaniem naocznego świadka, zazwyczaj o jakichś wydarzeniach zwykłych, codziennych, który próbuje nawiązać kontakt z czytelnikiem bądź słuchaczem. Opiewa pewną historię umieszczoną w przeszłości, której autor nie potępia ani nie krytykuje. Wymaga zatem od opowiadacza znajomości źródeł pamiętnikarskich czy szlacheckich *silva rerum* oraz dokumentów, zwłaszcza związanych z gospodarstwem. Gawęda Syrokomla charakteryzuje się zaś nieco innym kształtem, bowiem jej autor, nazywany „Owidiuszem z Polesia” (Rogodziński 1974: 6), wplótł w akcję wątek osobisty, autobiograficzny, elementy fantastyczne, których odzwierciedleniem jest np. duch Rotmistrza, oraz pojęcia humanitaryzmu i patriotyzmu.

Najpełniejszy obraz dwóch stylów gawędy – Władysława Syrokomla i Wincentego Pola – dał Henryk Galle w swoim studium poświęconym twórczości Władysława Syrokomla (Galle 1913: 12–13). Ciekawą definicję gatunku proponuje również Stanisław Cywiński, który pisze, że: „gawęda to forma luźna, ni to epicka, ni to liryczna, daleka od ścisłości i doskonałości artystycznej, lecz doskonale pozorująca lenistwo lub niedbałość autora [...], rozwlekła, przeskakująca z tematu na temat; rozlewna, rubaszna lub rzewna; pełna animuszu szlacheckiego i taniej religijności” (Cywiński 1923: 14). Dalej, w nieco zaskakującym zakończeniu, kładzie on nacisk na patriotyczny wydźwięk utworu Syrokomla, pisząc, że „wizerunek przeszłości, który daje gawęda (Władysława Syrokomla – przyp. M. Z.), jest najczęściej niedokładny, niegłęboki – ale właśnie w swym niedokończeniu, w tym ujęciu »od niechcenia« – jakże szczerze, prawdziwie polski!” (tamże: 14)<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Pisownia i interpunkcja zostały uwspółcześnione przez autorkę artykułu.

Podążając za myślą Aleksandra Tyszyńskiego, na potrzeby analizy poezji Syrokomli, posługującego się podziałem poezji na przedmiotową, w której „poeta zajmuje się tylko światem, nie sobą” (Tyszyński 1872: 178)<sup>4</sup>, i podmiotową, w której „poeta zajmuje się tylko sobą, nie światem” (tamże: 178)<sup>5</sup>, gawędę *Urodzony Jan Dęboróg* należałoby zaliczyć do poezji mieszanej, reprezentującej typ zarówno przedmiotowy, jak i podmiotowy. Gawęda bowiem według Tyszyńskiego to „powiastka ram obszerniejszych” (tamże: 183), w której „obraz nie rozwija się w ramach jakiejś artystycznej całości” (tamże: 183). Potwierdza to zatem rolę narratora – gawędziarza stojącego na straży praw moralnych, opowiadającego o jakimś zdarzeniu niewyszukanym, osadzonym w czasach współczesnych lub niedalekiej przeszłości.

*Urodzony Jan Dęboróg* składa się z kilku poziomów, które – połączone ze sobą – dają jedną, spójną całość zawierającą specyficzny sens związany z burzliwymi dziejami w latach 1846–1852. Syrokomla zaakcentował także swój własny program odznaczający się chęcią zajęcia miejsca pośredniego w okresie przejściowym dwóch kultur: szlacheckiej i mieszczańskiej oraz ziemiańskiej i inteligencjonalnej (Romankówna 1947: 106). Utwór to wyznaczenie wiary autora, którego celem jest „obrona atakowanej przez postępców przeszłości narodowej” (Krzyżanowski 1925: 118) oraz pouczenie „konserwatystów, jak prawdziwa religijność w życiu się przejawia” (tamże: 118), a zatem zajmuje on stanowisko ugodowe.

Syrokomla nie umiał stworzyć skomplikowanych charakterów, a w budowie utworów unikał wyszukanej konstrukcji i nadmiaru środków na rzecz oszczędności i prostoty wyrazu, co scharakteryzował też Kraszewski w pośmiertnym studium poświęconym jego twórczości w następujących słowach: „jeden charakter, kilka epizodycznych postaci, pejzaż służący za tło” (Kraszewski 1863: 123). Bohaterowie Syrokomli nie należą zatem do postaci głównych, lecz drugo- i trzeciorzędnych. Odznaczają się słabym, skłonny do nieustannego wahania się charakterem. Są niemalże igrzyskiem losu (Tyszyński 1872: 183).

Akcja *Urodzonego Jana Dęboroga* toczy się około 1820 roku, ale autor za pomocą retrospekcji umiejętnie przedstawia różnorodne sceny z życia szlachty na przestrzeni trzech epok. Znamionnym przypuszczeniem badaczy, o którym wspomina Romankówna, jest prawdopodobieństwo zasłyszania przez Syrokomlę całej historii zawartej w gawędzie z ust samego bohatera gawędy – Jana Dęboroga (Romankówna 1947: 108). Gawęda bowiem jest gatunkiem, który zakłada łatwe porozumienie pomiędzy nadawcą a odbiorcą, co zbliża ją do codziennych wypowiedzi mówionych (Bachórz, Kowalczykowska 1991: 313). Co więcej, młodzieńcze lata bohatera gawędy i Syrokomli są ze sobą nierozzerwalnie związane. Przez takie wplatanie własnych wspomnień w życie kreowanej postaci twórca silnie eksponuje pierwiastek autobiograficzny.

<sup>4</sup> Przykładem poezji przedmiotowej są np. epepeje, powieści, dramaty.

<sup>5</sup> Odzwierciedleniem poezji podmiotowej są np. elegie, pieśni.

W gawędzie na plan pierwszy wysuwają się dwie postaci: Pawła Dęboroga reprezentującego sarmatyzm oraz księdza Definitora będącego wyrazicielem nurtu postępowego. Wyrazista postawa światopoglądowa tych bohaterów sprawia, że wątek romansowy młodego Jana Dęboroga schodzi na dalszy plan. Księdzu Definitorowi bliskie są poglądy demokratyczne, o czym świadczą jego słowa, w których piętnuje egoizm stanowy: „[...] czy kto ma herb, czy go nie ma – braciaśmy po prostu, chłopyśmy i parobki przed Bożym obliczem” (Romankówna 1975: 24)<sup>6</sup>. Poprzez trzeźwe spojrzenie na naukę stawia on też na nieograniczone możliwości w dziedzinie zdobywania wiedzy, a jako duszpasterz – wychowawca podkreśla „konieczność fizycznej pracy szlachcica obok chłopą” (Bielak 1970: XXXIX). Natomiast Paweł Dęboróg – konserwatywny wychowanek szkoły jezuickiej, dawny dworak wojewody trockiego, antagonistą księdza Definitora – jest wyznawcą cnotliwego życia, które kładzie kres negatywnym cechom charakteru człowieka. Szczerłość, wiara i dobra wola pozwalają mu odkryć moralną wartość argumentów księdza Definitora<sup>7</sup>.

Potraktowanie przez Syrokomlę gatunku gawędy szlacheckiej jako „podania z jednej litewskiej mogiły” (Syrokomla 1970: 140) sprawia, że autor pod koniec utworu rozbija jego jednolitość przez wprowadzenie obszernego epizodu dotyczącego snu Definitora. Sen, a właściwie jego pozornosc, był motywem chętnie wykorzystywanym przez ówczesnych twórców, chociażby przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*. Jednakże u Syrokomli sen staje się wyrazem wiary „w konieczność naprawienia krzywdy” (Bielak 1970: XXXIX), owym słynnym „*redde quod debes!*” (Rogodziński 1974: 9), które jest „nakazem przypominającym przez pokolenia konieczność spłacenia długu społecznego szlachty wobec skrzywdzonych chłopów” (Bielak 1970: XXXIX). „Oddaj, coś winien” – to swoisty społeczny imperatyw podany w sposób złagodzony, czyli przez sen, który wprowadza człowieka w sferę *sacrum*, uzależniając go od niej. Znamienne, iż Syrokomla sam stwierdza, że ta wola pozaludzka zawsze sprawiedliwie karze lub nagradza za czyny i życie człowieka (Romankówna 1975: 32).

Istotną rolę w utworze odgrywa związana z patriotyzmem tradycja, której korzenie sięgają aż XVII wieku, gdyż wiąże się ona z historią Rotmistrza żyjącego pod panowaniem Jana Kazimierza. Warto zwrócić uwagę na zwyczaje i wydarzenia związane z tymi czasami, takie jak: rycerskie rzemiosło tej epoki, wojny polsko-szwedzkie, podczas których ponosi śmierć sam Rotmistrz, zajazd na grunt

<sup>6</sup> Zob. też Frydrychs b.r.: 221. Zwrócono tu uwagę na to, iż bohaterowie dzielą się z ludem (kmiotkami) uczuciem, mądrością i chlebem.

<sup>7</sup> Wobec powyższego trafne wydaje się podsumowanie Edwarda Winklera: „Opowieść sama o rodach, od wieków wrażliwych, pogodzonych jak w *Panu Tadeuszu*, ożenkiem Dęboroga z Brochwiczówną, okraszona nieco fantastycznością przez zjawienie się ducha rotmistrza przed wiekiem zmarłego, myśl przewodnia, jak we wszystkich utworach Syrokomli, ma charakter moralny; postacie dobrego, mądrego księdza Definitora, starego upartego Dęboroga skreślone znakomicie, jak żywe; wypowiedział autor przy sposobności ironiczną uwagę, że stary »wierzył mocno w katechizm jedyny, że szlachcic stworzon z innej, a chłop z innej gliny«” (Winkler 1913: 46).

i dom sąsiada oraz liczne procesy sądowe (Romankówna 1947: 108). Następnie czytelnik ma okazję zetknąć się z historią Pawła Dęboroga – reprezentanta konfederacji barskiej w latach 1768–1772 – oraz jego syna Jana, którego perypetie miłosne rozgrywają się już około 1820 roku. Pierwszy z nich przez udział w konfederacji barskiej przypomina o zanikającej już ówczesnie tradycji rycerskiej. Dzięki tej postaci odbiorca ma również doskonałą sposobność bliższego przyjrzenia się życiu drobnej szlachty na dworach pańskich oraz relacjom międzystanowym, jak również systemowi szkół jezuickich na ziemiach polskich w XVIII wieku. Natomiast najmłodszy przedstawiciel drobnej szlachty, wymieniony wcześniej Jan Dęboróg, pozwala autorowi przemycić własne poglądy na aktualne sprawy w kraju.

Syrokomla realizuje tutaj morał *redde quod debes*, a więc umiejętnie odrzuca skrajne poglądy konserwatywne i postępowe w myśl zasady *in medio stat veritas*. Sięga też do tradycji romantycznej podczas kreowania romansu młodego Jana oraz łączy elementy wychowawcze (dydaktyczne) z historycznymi, co przypomina traktat Jana Jakuba Rousseau *Emil, czyli o wychowaniu*. W związku z licznymi odwołaniami do tradycji Syrokomli nie udało się uniknąć w utworze niespójności czasowych pod względem chronologicznym. Są one jednak usprawiedliwione, zważywszy na fakt, iż cechą gawędy jest luźny przekaz ustny, w którym nie zawsze zachowuje się dokładność czasu.

O popularności tej gawędy zadecydowała nie tylko zawierająca się w niej patriotyczna postawa Syrokomli, lecz także wyrażający ów patriotyzm osobisty ton opowiadania przesycony rzewnym uczuciem, jak również sposób oddania akcji przez autora, czyli prowadzenie jej z punktu widzenia przeciętnego człowieka, któremu umożliwiało to identyfikację ze światem przedstawionym, z bohaterami i wartościami w utworze. Widoczne są również liczne nawiązania do *Pana Tadeusza* Mickiewicza, zwłaszcza pod względem formalnym – inicjalnej apostrofy do Litwy, ale też pod względem treściowym – wątków: sporu dwóch rodów, miłości młodych zakończonej szczęśliwym małżeństwem czy przeszłości Rotmistrza do złudzenia przypominającej życie księdza Robaka. Ponadto Syrokomla w gawędzie *Urodzony Jan Dęboróg* zawarł elementy swoich osobistych przeżyć, które wyraził za pomocą plastycznych obrazów w scenach przedstawiających „polowanie, popas nocny koni na łące i w lesie, obcowanie bezpośrednio z naturą i ludem, okres nauki przedszkolnej, wspomnienia ze szkoły” (Romankówna 1947: 108).

Dlatego też, bez silenia się na górnolotny ton opowiadania, zyskał sobie Syrokomla zrozumienie i szerokie uznanie zarówno wśród pospolitego ludu, jak i wśród wykształconych warstw społeczeństwa polskiego. Świadczyć o tym mogą same słowa Elizy Orzeszkowej skreślone przez nią w liście z 12 maja 1903 roku do Aurelego Drogoszewskiego, w których stwierdza ona, że „najsilniejsze wrażenie... sprawiały poezje Syrokomli” (cyt. za: Romankówna 1947: 106)<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Romankówna przytacza obszerniejszy fragment tego listu wraz z krótkim komentarzem również w innych swoich pracach (Romankówna 1975: 21–22).

Julian Krzyżanowski zwraca uwagę na to, iż Syrokomla, pisząc *Urodzonego Jana Dęboroga*, potrafił czerpać nie tylko z dzieł innych twórców, lecz także z własnych utworów, m.in. *Dyfferencji* (1846) i *Chodyki* (1847) (Krzyżanowski 1925: 116). Z pierwszej gawędy Syrokomla zapożyczył motywy szlacheckiej skłonności do pieniactwa i zaciętości sięgającej aż po grób. Pojawiają się one w *Dyfferencji* w sporze dwóch braci wywołanym podziałem spadku, co kończy się ofiarowaniem spornego gruntu na rzecz Kościoła. Z *Chodyki* natomiast zapożycza Syrokomla zagadnienie etyczne, którym jest poprawa zepsutych relacji międzyludzkich w wyniku popełnionej zbrodni na tle życia szlacheckiego. *Chodyka* jest bowiem pokutującym za zabójstwo złego pana pustelnikiem – zbrodniarzem, którego dręczy sumienie do tego stopnia, że z własnej woli udaje się przed sąd, aby wyznać prawdę.

Syrokomla zyskał miano „gawędziarza” już po swoich pierwszych opublikowanych utworach. Znamienne jest jednak, że przyporządkowanie do grupy twórców uprawiających gatunek gawędy zawdzięcza autor głównie sobie, bowiem wczesne utwory poetyckie sam określał mianem gawędy (Bielak 1970: XV)<sup>9</sup>. Od tamtej pory gawęda pióra Syrokomli była zarówno gatunkiem literackim, jak i odzwierciedleniem ideologii pisarza. Dlatego też jego stosunek do szlachectwa jako obowiązku wypływającego ze szlachetnych pobudek serca i umysłu można wpisać w osobisty program samego twórcy. Jednocześnie używanie w stosunku do swoich utworów określenia „gawęda” jest świadomym działaniem obniżającym wartość tych utworów, które ma na celu wykreowanie postaci wiejskiego lirnika. Syrokomla zjednał sobie – zwłaszcza patriotycznym uczuciem, żywym i interesującym sposobem przedstawiania motywów i fabuły – czytelnika, który „bez protestu, owszem, z aprobatą stawał razem z poetą” (Bielak 1970: L).

Tytuł poety – patrioty narodowego zyskał sobie Syrokomla właśnie przez napisanie arcydzieła<sup>10</sup> o dawnym obyczaju – *Urodzonego Jana Dęboroga*, w którym przejawia się naturalna skłonność do moralizowania, ale też parodiowania czy satyry. Syrokomla jest niewątpliwie obrońcą chłopów, narodowej tradycji i patriotyzmu, ale warto zwrócić uwagę na to, że nie unika podejmowania trudnych tematów, takich jak np. próżniacza egzystencja kresowego ziemiaństwa. Życiowa mądrość Syrokomli celuje zatem w sarmatyzm i ludowość, a do prezentacji swojego stanowiska autor chętnie wykorzystuje staropolskie anegdoty i ludowe bądź szlacheckie opowiadania.

Wacław Kubacki zwraca też uwagę na „łatwość pióra” Syrokomli, która przejawia się m.in. w jego szybkiej pracy, wszechstronności opisywanych przez niego

<sup>9</sup> Przeciwne stanowisko w tej kwestii reprezentuje Romankówna. W swoim szkicu zwraca uwagę na liczne wpływy Kraszewskiego, który „ustalił stosunek Kondratowicza do gawędy jako gatunku literackiego »odtworzonego« przez tego poetę, ale w ten sposób, iż gawęda »stała się jego własnością«” (Romankówna 1973: 6).

<sup>10</sup> Inny pogląd na tę sprawę żywi Wacław Kubacki, który pisze: „Nie budzą również zachwyty dwie rozwlekłe, niegdyś bardzo popularne, gawędy o dawnym obyczaju: *Urodzony Jan Dębóróg* i *Szkolne czasy*” (zob. Syrokomla 1973: 12).

zjawisk, bogactwie środków artystycznego wyrazu użytych w żywych, plastycznych i nierzadko dowcipnych obrazach, a także – i tu niestety w sensie negatywnym – w pewnych zaniedbaniach stylistycznych<sup>11</sup>. Porównuje on nawet ten szybki relacjonujący przekaz do zapisu dziennikarskiego nierozzerwalnie związanego z biegiem życia, który jest jednocześnie reakcją na bieżące wydarzenia. Dzięki temu Syrokomla tworzy swój indywidualny program poetycki nasycony językiem potocznym, prowincjonalnym i gwarowym, ale też oddający wszelkie najdrobniejsze szczegóły codziennego życia. Jak pisze Kubacki, „to poezja nie pisana (gabinetowa lub salonowa), lecz mówiona, bezpośrednia, półimprowizowana” (Kubacki 1973: 20)<sup>12</sup>, a więc niekwestionowane zwycięstwo sztuki oralnej, której domeną jest przecież również kultywowanie tradycji narodowych, a więc wartości patriotycznych.

Syrokomla stara się chronić język przed poromantycznym patosem, wystrzegając się nadmiernego spospolicenia i fałszywych wzniosłości lirycznych. Warto również zwrócić uwagę na użycie języka „jako środka charakterystyki indywidualnej” (Bielak 1970: LXXIX), bowiem każda z postaci pojawiających się w utworze mówi własnym, niepowtarzalnym idiolektem. Ponadto autor dba o poprawność i czystość polszczyzny, zwłaszcza w przypadku Pawła Dęboroga, który, jak na prawdziwego Sarmatę przystało, w swej mowie chętnie posługuje się licznymi łańskimi makaronizmami, ale dzięki interwencji autora gawędy robi to w rozsądnych granicach. Romankówna zwraca też uwagę na prostotę, jasność, czytelność i komunikatywność języka obfitującego w określenia oddające stany emocjonalne, ale ubogiego w ozdobniki i epitety, a także na „walory malarskie i muzyczne słowa” (Romankówna 1973: 20). Dzięki powyższym zabiegom również język w gawędzie Syrokomli staje się nośnikiem patriotyzmu.

„Czy sens dydaktyczny nie uśmiercał sensu poetyckiego?” – oto bardzo ważne pytanie, które postawił Julian Rogodziński (1974: 5) w słowie wstępnym do wydania poezji Władysława Syrokomli. Odpowiedź na nie, w świetle dalszych rozważań Rogodzińskiego, jest przecząca. Sytuacja historyczna w okresie międzypowstaniowym obliżowała wprawdzie przedstawicieli romantyzmu do uprawiania twórczości nasączonej dydaktycznym i zarazem patriotycznym pokrzepieniem serc, ale pozostawiała też pewien margines swobód w zakresie eksperymentowania w materii pisarskiej, z czego niewątpliwie skorzystał Syrokomla, bowiem *Urodzony Jan Dęboróg* włącznie z *Epilogiem* liczy 30 ustępów pisanych głównie dziewięcio- i ośmiozłogowcem.

W *Urodzonym Janie Dęborogu* pojawił się również specyficzny rodzaj narracji. Charakteryzują ją niewidoczne rymy, dzięki którym gawędę tę można czytać jak nowelę. W sztuce rymotwórczej Syrokomli materia słowa nieustannie przepłata się z materią fizyczną i uzupełnia ją, dlatego to właśnie słowo określa w spo-

<sup>11</sup> O metodzie pisania Syrokomli wspomina też Julian Krzyżanowski w niezbyt pochlebnych słowach: „Pisał bardzo szybko i dość niedbale” (zob. Syrokomla 1925: 114).

<sup>12</sup> Pisownia została uwspółcześniona przez autorkę artykułu.



sób bezpośredni pewien konkret<sup>13</sup>. Poprzez byt materialny Syrokomla stwarza tak sugestywne obrazy plastyczne litewskich i poleskich chałup, dworków i zaścianków<sup>14</sup>, że czytelnik może odnieść wrażenie naoczności przedstawianych wydarzeń. Tę specyficzną, nasyconą patriotyzmem atmosferę dobrze oddają słowa Czesława Pieniążka: „Jednakże Syrokomla, malując przeszłość, otwiera drzwi do zaścianka szlacheckiego. To wprowadzenie nas do wnętrza dworu szlacheckiego pozwala mu ukazać istotę każdego człowieka – jego wady i zalety” (Pieniążek 1885: 15–16). Ta redukcja czasowo-historyczna jest też spotęgowana przez elementy baśniowe, które wynikają z autentycznych, wewnętrznych przeżyć samego autora i stają się realiami niejednokrotnie zapadającymi w pamięć czytelnika, jak choćby w postaci widma wołającego *redde, redde quod debes!* (Rogodziński 1974: 9).

Dlatego też na koniec rozważań o patriotycznym wydźwięku gawędy Syrokomli warto wspomnieć o pewnym wypadku, który wydarzył się w Załuczu, tuż po napisaniu przez poetę *Urodzonego Jana Dęboroga*. Otóż gawędę Syrokomli ocalili „bracia w kapocie i siermiędze”, czyli okoliczna szlachta, ponieważ „śród sporu [...] o tym utworze, Kondratowicz przypisując mu wiele wad, rzucił był rękopisem w płomienie kominka, skąd jeden z obecnych wielbicieli talentu jego (Symmowicz) pochwycił go, a potem kółko całe zagnęło autora do zachowania całego arcydzieła”<sup>15</sup>. Dzięki temu możemy dzisiaj zrozumieć, dlaczego Syrokomla swoją twórczością wołał o patriotyzm i tak rozpaczliwie pytał: „Czemuż, ach czemuż nie było u nas zaporoskich lirników, szkockich bardów, albo greckich rapsodów?” (Spasowicz b.r.: 47)<sup>16</sup>. Odpowiedź jest prosta: wymagało to bowiem poświęcenia, odwagi i wytrwałości – trzech najważniejszych wartości, których w życiu Syrokomli nigdy nie zabrakło.

## Bibliografia

### Źródła

Syrokomla Władysław (1913), *Wybór poezji*, wstęp i objaśnienia Henryk Galle, Warszawa.  
Syrokomla Władysław (1925), *Urodzony Jan Dęboróg i Szkolne czasy, nowe opowiadania Jana Dęboroga*, oprac. Julian Krzyżanowski, Warszawa.

<sup>13</sup> Konkretnie ten w ujęciu historycznym dobrze opisuje Włodzimierz Spasowicz: „Najmniejszy szczegół ma znaczenie ogromne, jeżeli się powtarza przez miliony ludzi i przez setki lat, zatem w rezultacie wyrasta na fakt historyczny bytu społeczeństwa tyczący się, i czasami ciekawszy, aniżeli śmierć bohatera lub zmiana dynastii” (Spasowicz b.r.: 48).

<sup>14</sup> Czesław Pieniążek zwraca uwagę na źródło owej plastyczności obrazów u Syrokomli w słowach: „Z braku odpowiedniego wykształcenia retoryką zastępuje często charakterystykę, deklamacją plastykę epicką” (Pieniążek 1885: 17).

<sup>15</sup> Wydarzenie to zostało umieszczone przez Kraszewskiego w jego własnej pracy poświęconej Syrokomli. Pochodzi ono, jak informuje Kraszewski, z „Notaty prof. A. Bądzkiewicza, zaczerpniętej z opowiadań p. Rodziewiczza i Dr. Wróblewskiego” (Kraszewski 1863: 222). Pisownia została uwspółcześniona przez autorkę artykułu.

<sup>16</sup> Zob. też Spasowicz 1881: 31.

- Syrokomla Władysław (1947), *Urodzony Jan Dęboróg: dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane i Wybór Liryk*, oprac. Mieczysława Romankówna, Kraków.
- Syrokomla Władysław (1970), *Wybór poezji*, oprac. Franciszek Bielak, Wrocław.
- Syrokomla Władysław (1973), *Poezje wybrane*, wstęp Waclaw Kubacki, Warszawa.
- Syrokomla Władysław (1974), *Poezje*, wstęp Julian Rogodziński, Warszawa.

### Opracowania

- Bachórz Józef, Kowalczyk Alina (red.) (1991), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław.
- Cywiński Stanisław (1923), *Syrokomla. Człowiek i twórczość*, Wilno.
- Fornalczyk Feliks (1972), *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu – Syrokomli*, Poznań.
- Frydrychs A. (b.r.), *Nieznany list W. Syrokomli*, b.m.
- Kraszewski Józef Ignacy (1863), *Władysław Syrokomla*, Warszawa.
- Pieniążek Czesław Felicjan Hilary (1885), *Syrokomla wobec rozwoju poezji ostatniego okresu*, Kraków.
- Romankówna Mieczysława (1973), *Sądy współczesnych i potomnych o Władysławie Syrokomli*, Warszawa.
- Romankówna Mieczysława (1975), *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Kraków.
- Spasowicz Włodzimierz (1881), *Studia nie z natury*, Wilno.
- Spasowicz Włodzimierz (b.r.), *Władysław Syrokomla. Studium Literackie*, Lwów.
- Tyszyński Aleksander (1872), *Ludwik Kondratowicz i jego poezye*, b.m.
- Winkler Edward (1913), *O lirniku wioskowym, Władysławie Syrokomli, jego gawędach i piosenkach*, Warszawa.

### Summary

Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla) represented a patriotic attitude towards his homeland. His works written in the years 1823–1862 were primarily an expression of the public mood in the middle of the 19th century. It was Syrokomla's gentleman's tale *Born Jan Dęboróg, the History of His Family, Heads and Hearts, Told by Him Himself and Written Down in the Form of Rhythm by W. S.*, written in the years 1847–1851 and published for the first time in 1853, that reflected that local/regional patriotism. For many years it remained in the shadow of the great legacy of the most outstanding representatives of Romanticism and was therefore underestimated.

What is important in this tale is a tradition, with various events and customs related to it, dating back to the seventeenth century and continued till Syrokomla's times. Apart from the defense of peasants, national tradition and patriotism, Syrokomla also emphasized his own views, so this tale is also a confession of the author's faith. The popularity of *Born Jan Dęboróg* was determined not only by the personal tone of the tale saturated with a wistful feeling, but also by the manner in which the action is presented – from the point of view of the average person. Syrokomla consciously gave up his role as the guide of the nation and immersed himself in the oral tradition, thanks to which he enjoyed the obedience and reverence of his people.